

W OBRONIE STAREGO TESTAMENTU

Wśród katolików zarówno świeckich, jak i duchownych, istnieje przekonanie, że księgi Starego Testamentu nie przedstawiają tej wartości, co księgi Nowego Testamentu; że tylko Ewangelie i Pisma Apostołów (listy, Apokalipsa) mają moc obowiązującą chrześcijan-katolików, że są ich właściwymi księgami świętymi. Księgi Starego Testamentu uważa się za „przestarzałe“, nieaktualne, za jakiś czcigodny zabytek przeszłości, posiadający tylko wartość muzealną. Studium Pisma św. Starego Testamentu traktowane jest często jako zło „konieczne“ i pozostawia się je specjalistom, miłośnikom historii.

W takim ustosunkowaniu się do ksiąg Starego Testamentu grają rolę raczej czynniki uczuciowe niż rozumowe. Nikt bowiem z katolików nie ośmieliłby się kwestionować nadprzyrodzonego charakteru tych ksiąg, czyli nie uznawać ich za Pismo św. Gdzie więc należy szukać przyczyn tej niekonsekwencji czy nieporozumienia, bo tak możnaby jedynie nazwać wspomniane uprzedzenia do Pisma św. Starego Testamentu? O ile więc uprzedzenia te są słuszne?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zdać sobie sprawę zarówno z pochodzenia i ze znaczenia nazwy „Stary Testament“, jak i z wartości ksiąg Starego Testamentu jako źródła objawienia.

I.

Nazwa „Stary Testament“ w odniesieniu do pewnej grupy ksiąg św. została wprowadzona przez Chrześcijan wtedy, gdy już powstał zbiór ksiąg św., takich jak: Ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy Apostołów i Apokalipsa. Dla odróżnienia od tych ksiąg, które nazwano „Nowym Testamentem“, tamte księgi, przejęte od Żydów, nazwano „Starym Testamentem“.

Pierwsze ślady takiego określenia dwóch grup ksiąg Pisma św. występują w w. II. Euzebiusz z Cezarei w swej „Historii kościelnej“ przytoczył fragment z pism Melitona z Sardes (r. 160 lub 180), zawierający wyrażenie: *ta tês palaias diathêkês biblija* — „księgi starego przymierza (testamentu)“¹⁾. Równocześnie niemal u Klemensa z Aleksandrii (koniec II w.) spotykamy nazwę *Kainê diathêkê* — „nowe przymierze (testament)“ również oznaczającą

¹⁾ Por. IV, 26, 14 („Historię kościelną“ Euzebiusza cytuję według wydania E. Schwartza, Eusebius Kirchengeschichte, Leipzig 1932).

księgi św.²⁾. Od czasów Tertuliana (160—220) wśród pisarzy łacińskich przyjęły się analogiczne nazwy łacińskie: *Vetus Testamentum* — *Novum Testamentum*³⁾.

Nasuwa się pytanie, dlaczego w ten sposób nazwano Pismo św. i gdzie trzeba szukać przyczyny takiego rozróżnienia ksiąg św.

Pierwszym, który użył nazwy *palaiā diathêkê* na oznaczenie ksiąg św., był św. Paweł. On to, pisząc w 2 liście do Koryntian o niezrozumieniu ksiąg Mojżesza przez Żydów, wyraził się *epi tē anagnōsei tēs palaiās diathêkês* — „przy czytaniu starego przymierza“ (3,14). Z wyrażenia paralelnego: *an anaginōsketai Mōysês* — „gdy czytają Mojżesza“ (w. 15) wynika, że termin *palaiā diathêkê* odnosi się przynajmniej do jednej z ksiąg Mojżesza, jeśli nie do całego Pięcioksięgu⁴⁾. Od św. Pawła więc zaczerpnęli nazwę „stare przymierze“ na oznaczenie ksiąg św., i to wszystkich, jakie zostały przyjęte przez Żydów. Natomiast nazwę drugą: „nowe przymierze“ wzięli z Ewangelii i sami, odpowiednio do nazwy poprzedniej, nadali jej znaczenie specjalne. Nigdy bowiem w Ewangeliach termin *kainē diathêke* nie odnosi się do ksiąg św. (por. Mat. 26, 28 Mar. 14,24 Łuk. 22,20).

Dlaczego św. Paweł nazwał księgę czy księgi Mojżesza *diathêkê*? Niewątpliwie grecki ten termin jest odpowiednikiem wyrażenia *sêpher hab-berith* — „księga przymierza“ (Ex. 24,7), którym określono zbiór przepisów prawnych, wynikających z zawartego na Synaju przymierza (*berith*). Aczkolwiek w danym wypadku wyrażenie *sêpher hab-berith* odnosi się tylko do pewnej części księgi Ex., na podstawie 2 Reg. 22,3 i 23,2.21 można by przypuszczać, że z czasem nazwa ta nabrała szerszego znaczenia, stając się synonimem nazwy *sêpher haththorah*⁵⁾, którą stosowali Żydzi na określenie Pięcioksięgu Mojżesza. Jak wynika z 1 Mach. 1,57, jeszcze w II w. przed Chr. istniał zwyczaj nazywania tegoż Pięcioksięgu „księgą

²⁾ Por. Paidagogos I, 51.

³⁾ Por. też charakterystyczne wyrażenie Tertuliana: „Instrumentum Utriusque Testamenti“ (ML 2, 179).

⁴⁾ Por. L. G. da Fonseca, *Diathêkê — Foedus an Testamentum?*, art. w *Biblica* 9 (1928) 30 n.

⁵⁾ Czy w czasach króla Ezechiasza (721—693) termin ten, którym określono znaną wtedy księgę Prawa (2 Reg. 22, 3—20), oznaczał cały Pięcioksiąg Mojżesza czy tylko część Pięcioksięgu, nie wiadomo; por. A. Bea, *De Pentateucho*, Roma² 1933, 97—100.

przymierza“ (*biblos diathêkês*, odpowiednik hebrajskiego: *sêpher hab-berith*); jednakże nazwę Torah stosowano częściej tak, że wreszcie stała się ona jedyną nazwą Prawa Mojżeszowego ⁶⁾.

Podobnie jak sam termin *diathêkê*, tak też określenie *palaiia* zastosował św. Paweł pod wpływem Pisma św. Wyrażenie bowiem *palaiia diathêkê* nasunęło się św. Pawłowi jako przeciwstawienie do *berith hûdászâh* — „przymierze nowe“ w księdze proroka Jeremiasza (31,31). Zresztą i Chrystus Pan, jak już wyżej wspomniano, chętnie terminem tym się posługiwał; mówiąc o swym dziele Odkupienia.

Zastosowanie przez św. Pawła terminu „przymierze“ na oznaczenie ksiąg św., jak również wprowadzenie przez pisarzy kościelnych w początkach chrześcijaństwa podziału na księgi „starego“ i „nowego“ przymierza zostało wbrew pierwotnym zamierzeniom twórców tego podziału, błędnie zrozumiane.

Że podział ten nie był równoznaczny z pomniejszaniem wartości ksiąg „Starego Przymierza“ na korzyść ksiąg „Nowego“, wynika to nie tylko z ustosunkowania się Chrystusa Pana i Apostołów, ale i z oficjalnego stanowiska Kościoła względem ksiąg „Starego Przymierza“.

Chrystus Pan ustawicznie odwoływał się do tych ksiąg, zwłaszcza gdy chodziło o wykazanie Jego posłannictwa mesjańskiego. W dyskusjach z Faryzeuszami, w synagogach (Mat. 4,17, Łuk. 4,15) lub w świątyni (Mat. 21,23—27, Jan 7,11—36; 10,22—29), Chrystus czerpał argumenty z „Tory i Proroków“, jak wtedy nazywano księgi Starego Testamentu. Stosując się do ówczesnego zwyczaju żydowskiego, świadczącego o wielkiej powadze, jaką cieszyły się te księgi, Chrystus używał przy tym znanych z literatury apokryficznej i Talmudu formuł, które wykluczały wszelką dyskusję po przytoczeniu słów ze Starego Testamentu: „napisane jest“ (Mat. 4,4; Mar. 11,17) lub „jak mówi Pismo“ (Jan 7,38) ⁷⁾. Wystarczy zresztą otworzyć Ewangelię, by się przekonać, z jak wielkim szacunkiem odnosił się Chrystus Pan do ksiąg „Starego Przymierza“, i w jakim stopniu treść Ewangelii czy innych pism Nowego Testamentu prze-

⁶⁾ Do dzisiaj Żydzi nazywają swe księgi św. Torah, Nebiim, Ketubim — „Prawo, prorocy, pisma“; tę samą nazwę spotykamy już w Ewangeliach (por. zwłaszcza Łuk. 24, 44: „prawo, prorocy i psalmy“).

⁷⁾ Por. J. B. Frey, La révélation d'après les conceptions juives du temps de Jésus-Christ, art. w Revue Biblique, 13 (1916)494 n.

siąknięta jest treścią tych ksiąg⁸⁾. Podobnie i Apostołowie tak w swym nauczaniu, jak i w pismach swych, odwoływali się stale do ksiąg Starego Przymierza. Mamy wyraźne dane, świadczące o zupełnie pozytywnym stosunku Ojców Kościoła i pisarzy kościelnych do ksiąg Starego Testamentu. Ojcowie z całą bezwzględnością piętnowali heretyków, jak Marcjona czy Apellesa, którzy odrzucali księgi Starego Testamentu. Nawet w sporach z Żydami w II w, kiedy to chodziło o wykazanie wyższości Chrystianizmu nad Judaizmem, nie spotykamy ani śladu jakiegos pomniejszenia wartości ksiąg Starego Testamentu.

Potwierdzeniem pozytywnego ustosunkowania się Ojców Kościoła do ksiąg Starego Testamentu mogą być późniejsze dokumenty oficjalne Kościoła, w których podkreślana jest równorzędność ksiąg obu Testamentów, jakgdyby dla zapobieżenia jakimkolwiek nieporozumieniom w tym względzie.

Z czasów papieża Gelazego (492—496) znamieną jest „*Antiqua regula fidei*“; w której kanon 8 ma następujące brzmienie: „*Si quis dixerit vel crediderit, alterum Deum esse priscae legis, alterum evangeliorum, anathema sit*“⁹⁾. Podobnie i w liście papieża Leona IX do biskupa antiocheńskiego (r. 1053) czytamy: „*Credo etiam novi et veteris testamenti, legis et prophetarum et apostolorum, unum esse auctorem Deum et Dominum Omnipotentem*“¹⁰⁾. „*Novi et Veteris Testamenti unum eundemque auctorem credimus esse Deum, qui in Trinitate, ut dictum est, permanens de nihilo cuncta creavit*“ — głosi jeden z artykułów wyznania wiary z czasów papieża Inocentego III (1198—1216)¹¹⁾.

Pomijając podobne wypowiedzi Kościoła w sprawie równorzędności ksiąg Starego i Nowego Testamentu, zwróćmy jeszcze uwagę na dekret soboru Florenckiego (bulla „*Cantate Domino*“ z r. 1441), w którym znajdujemy następujące słowa: „*...unum atque eundem Deum Veteris et Novi Testamenti, hoc est Legis et Prophetarum atque Ewangeliis profitetur auctorem, quoniam Spiritu Sancto inspirante utriusque Testamenti sancti locuti sunt, quorum libros suscipit et veneratur, qui titulis sequentibus continentur...*“; po

⁸⁾ Por. W. Dittmar, *Vetus Testamentum in Novo*, Göttingen 1903.

⁹⁾ Por. *Enchiridion biblicum*, 19 n.

¹⁰⁾ Tamże, 26.

¹¹⁾ Tamże, 27.

czym następuje wyliczenie wszystkich ksiąg zarówno Starego jak i Nowego Testamentu. Niemniej znamioną jest we wspomnianym dekrete klauzula: „Propterea Manichaeorum anathematizat insaniam, qui duo prima principia posuerunt, unum visibilium, aliud invisibilium, et alium Novi Testamenti Deum, alium Veteris esse Deum dixerunt... Firmiter credit, profitetur et docet, legalia Veteris Testamenti seu Mosaicae Legis, quae dividuntur in caeremonias, sacra, sacrificia, sacramenta, qui significandi alicuius futuri gratia fuerant instituta, licet divino cultui illa aetae congruerent, significato per illa Domino Nostro Jesu Christo adveniente cessasse et Novi Testamenti sacramenta coepisse...”¹²⁾.

Stanowisko, jakie zajął Sobór Trydencki względem ksiąg Starego Testamentu, jest każdemu teologowi dobrze znane. W dekrete z r. 1546 („Decretum de canonicis Scripturis“) znajdują się następujące słowa: „Sacrosancta oecumenica et generalis Tridentina Synodus... orthodoxorum Patrum exempla secuta, omnes libros tam Veteris quam Novi Testamenti, cum utriusque unus Deus sit auctor... pari pietatis affectu ac reverentia suscipit ac veneratur“¹³⁾. Należy dodać, że w czasie narad, jakie poprzedziły zredagowanie tego dekretu, zgłoszony został wniosek co do dyskryminacji niektórych ksiąg Pisma św. Ponadto przedłożona została wysuwana już niegdyś propozycja, by wprowadzić różnicę pomiędzy księgami autentycznymi i kanonicznymi, a księgami tylko kanonicznymi, do których możnaby było odwoływać się w nauczaniu. Propozycja ta została jednakże odrzucona¹⁴⁾.

II.

Wobec tak niewątpliwych dowodów równoważności czyli równej wartości ksiąg Nowego i Starego Testamentu, zachodzi pytanie, skąd pochodzą zastrzeżenia katolików względem tych ostatnich ksiąg.

Jedną z głównych przyczyn tych zastrzeżeń jest sama terminologia. Termin „testamentum“ (testament), jako odpowiednik greckiego *diathêkê*, trzeba, jak wiadomo, rozumieć w znaczeniu „przy-

¹²⁾ Tamże, 32—34.

¹³⁾ Tamże, 42.

¹⁴⁾ Por. C. J. Hefele, *Histoire des conciles*, Paris 1938, X, 3—5 (tłumaczenie francuskie).

mierza“ (foedus); greccy bowiem tłumacze Biblii tym właśnie wyrazem greckim oddali hebrajski rzeczownik *berith* — przymierze¹⁵⁾.

W przeciwieństwie do św. Pawła, który jak widzieliśmy, zastosował termin *diathêkê* (2 Cor. 3, 14) tylko do Pięcioksiągu, pisarze wczesnej epoki chrześcijaństwa określili tym terminem wszystkie księgi, tak „Starego“, jak i „Nowego“ Testamentu. I jakkolwiek takie uogólnienie nazwy „Testament“ było w zasadzie słuszne o tyle, że księgi św. tak nazwane zawierają rzeczywiście treść religijną, opartą na przymierzu „Starym“ czy „Nowym“, samo jednak utożsamianie „przymierza“ (Testamentu) nawet w sensie takim, w jakim termin ten rozumiał w przytoczonym liście do Koryntian św. Paweł, stało się przyczyną późniejszego nieporozumienia.

Mianowicie na tle doktryny św. Pawła o wzajemnym stosunku obu przymierzy: „Starego“ i „Nowego“ wyrobiło się mniemanie o mniejszej wartości ksiąg Starego Testamentu.

Św. Paweł, niegdyś gorliwy zwolennik judaizmu i Faryzeusz, zajął się w liście do Galatów kwestią stosunku starego przymierza do przymierza nowego, występując w obronie religii chrześcijańskiej przed atakami tzw. judaizantów. Nawiązując do dwóch, wspomnianych w księdze Genesis, żon Abrahama: Hagar-niewolnicy i Sary-wolnej, „per allegoriam“ mówi o wzajemnym stosunku dwóch przymierzy — dyo *diathêkaj*: starego i nowego (Gal. 4,23—31). Jak rozumiał św. Paweł w danym wypadku termin *diathêkê*, nie trudno się domyśleć zarówno z kontekstu, jak i z powodów, dla których poruszył w ogóle to zagadnienie. Jak wiadomo, judaizanci, czyli nawróceni z judaizmu zwolennicy prawa Mojżeszowego, głosili konieczność zachowywania przepisów tego prawa przez Chrześcijan (obrzezania itd.). Właśnie przeciwko tym dążeniom judaizantów wystąpił św. Paweł, wykazując, zresztą zgodnie z wypowiedziami proroków i nauczaniem Chrystusa Pana, niższość starego prawa w stosunku do prawa nowego, zawartego w Ewangelii. Nie o samą re-

¹⁵⁾ Por. E. Hath — H. Radpath, A. Concordance of the Septuagint, Oxford 1897, I, 300—302. Jak wiadomo, rzeczownik *diathêkê* oprócz zasadniczego w grece klasycznej znaczenia: dyspozycja, ostatnia wola (testament), znaczy również (w koine?): pakt, przymierze (por. 1 Mach. 1, 11); pisarze łacińscy epoki patrystycznej prawidłowo więc przetłumaczyli termin *diatheke* jako *testamentum*, przenosząc na ten łaciński wyraz raczej to drugie (nieklasyczne?) znaczenie: foedus. Wyraz „testament“ należy więc rozumieć jako „przymierze“. (Por. L. G. da Fonseca, art. cyt., 158 nn.).

ligię więc Starego Przymierza chodziło św. Pawłowi, lecz o przepisy prawne, wynikające ze Starego Przymierza, mianowicie przepisy rytualne, jak to wynika z kontekstu wspomnianej perykopy listu do Galatów. W każdym razie, co z naciskiem trzeba podkreślić, św. Paweł nie użył w tej perykopie terminu *diathêkê* w takim znaczeniu, jak w 2 Cor. 3,14, czyli w znaczeniu ksiąg.

Zresztą to zastosowanie terminu *diathêkê* przez św. Pawła raz w odniesieniu do ksiąg, a innym razem do przepisów prawnych, wynikających z zawarcia przymierza, miało również swoje uzasadnienie.

Jak już wspomniano, św. Paweł był przed swym nawróceniem gorliwym wyznawcą judaizmu, reprezentowanego przez stronnictwo faryzajskie. Judaizm prawdopodobnie już od czasów reform religijnych w wv. V i IV przed Chr. nabierał coraz bardziej cech religii nomistycznej, opartej przede wszystkim na Torze, czyli na Prawie Mojżesza. Żydzi szczylicili się posiadaniem Prawa, uważając je za przejaw mądrości Bożej (por. Ben Sira 24,23), Tora była dla nich podstawą ich religii i ostateczną instancją w rozstrzygnięciu kwestii spornych¹⁷). Reprezentantami tego legalizmu religijnego byli w epoce wojen Machabejskich tzw. Chassidim („pobożni“; gorliwi obrońcy Prawa), w czasach zaś późniejszych nieco Faryzeusze, którzy jednak doszli do przesady w interpretowaniu Prawa i wypełnianiu jego przepisów (formalizm religijny). Dodać należy, że tak legalistycznie i formalistycznie ujęty Judaizm nie mógł stać się bazą dla nauki Chrystusa Pana; dlatego to Chrystus, odnosząc się z szacunkiem do „Prawa i Proroków“, czyli do ksiąg św. Starego Testamentu, równocześnie z całą bezwzględnością występował przeciwko Faryzeuszom i reprezentowanemu głównie przez nich Judaizmowi¹⁸).

Nie powinno więc nas dziwić, dlaczego św. Paweł, jako dawny faryzeusz, użył terminu *diathêkê* w dwóch różnych znaczeniach: ksiąg (*thora*) i przepisów prawnych (zwłaszcza rytualnych). Nic jednak nie upoważnia do twierdzenia, jakoby św. Paweł pomniejszał tym samym księgi Starego Testamentu. Treść listów Pawłowych

¹⁶) Por. L. G. da Fonseca, art. cyt., 40.

¹⁷) Por. J. B. Frey, art. cyt., 483.

¹⁸) Por. W. F. Albright, *From the Stone Age to Christianity*, Baltimore 1948, 273; 301.

świadczy o tym wyraźnie, że i chrześcijanie, wprowadzając za św. Pawłem termin *diathékê*-Testamentum w znaczeniu grupy ksiąg św., nie chcieli tym samym ani rozłączać „Starego Testamentu“ od „Nowego Testamentu“, ani orzekać o mniejszej wartości „Starego Testamentu“. Przedstawione wyżej świadectwo Tradycji kościelnej, zwłaszcza stanowisko soboru trydenckiego, są tego wymownym dowodem.

Jedynie więc wskutek nieporozumienia, wbrew zamiarom św. Pawła i tych, którzy wprowadzili podział ksiąg św. na „Stary“ i „Nowy“ Testament, zaczęto pomniejszać wartość ksiąg Starego Testamentu. Zapomniano, że księgi św., pomimo swej niezbyt ścisłej nazwy „Przymierze“ (Testament: Stary lub Nowy), nie są przecież tylko jakimś kodeksem prawa czy zbiorem ustawodawstwa religijnego, i ze względu na przejściowy charakter przepisów prawnych, zwłaszcza rytualnych, Starego Przymierza wyrobiło się mniemanie, że nie tylko te przepisy, ale wogóle cała treść ksiąg św. straciła wobec nadejścia „nowych czasów“ swą wartość czy aktualność. Nieuzasadnione odwoływanie się do faktu, że wraz ze śmiercią Chrystusa Pana na krzyżu „stare przymierze“ skończyło się, oraz nadużywanie znanego adagium św. Augustyna: „novum foedus in vetere latet — vetus in novo patet“ — oto przyczyny utrwalenia się błędnego z gruntu przekonania co do mniejszej wartości, jaką dla katolików przedstawiają księgi Starego Testamentu¹⁹⁾.

III.

Innym powodem niechęci do Pisma św. Starego Testamentu są trudności, jakie nasuwa sama treść tych ksiąg. I powód ten łączy się ściśle z niewłaściwym niekiedy sposobem nauczania Pisma św. Każda niemal księga Starego Testamentu nasuwa wiele różnorodnych zagadnień, których omawianie przesłania niekiedy samą treść teologiczną. Otóż niezrozumienie właściwej myśli, zawartej w danej księdze, sprawia, że zarówno studiujący Pismo św. Starego Testamentu, jak i czytający je łatwo zniechęcą się wskutek napotykaných trudności.

Dużą trudność przy czytaniu względnie przy studiowaniu ksiąg

¹⁹⁾ Podobnie odwoływanie się do wypowiedzi św. Pawła (1 Cor. 10, 6. 11; Col. 2, 16; Hebr. 10, 1), będących uzasadnieniem sensu typicznego w księgach Starego Testamentu, bynajmniej nie upoważnia do pomniejszenia wartości tych ksiąg, lecz przeciwnie wiąże je ściślej z księgami Nowego Testamentu.

Starego Testamentu sprawiają niewiarogodne niekiedy opisy lub ocena moralna niektórych faktów. Wiele w tym względzie zawinili egzegeci zbyt konserwatywni, którzy źle pojmując świętość Pisma św. usiłowali wszystko obronić przed słusznymi nieraz zarzutami i wykazywać „prawdomówność“ tych ksiąg aż do najdrobniejszych szczegółów. Dopiero wydana przez papieża Piusa XII encyklika „*Divino afflante Spiritu*“, wskazująca na właściwą metodę badań biblijnych, otworzyła przed biblistami nowe horyzonty, a równocześnie zbliżyła niejako Pismo św. Starego Testamentu do nowoczesnego czytelnika. Dzięki wskazaniom, podanym we wspomnianej encyklice, zniknie wiele zastrzeżeń i trudności, spowodowanych niewłaściwym sposobem interpretowania Ksiąg Starego Testamentu.

Ale wróćmy do bardzo ważnego zagadnienia ścisłej łączności i równej wartości ksiąg św., tak Starego, jak i Nowego Testamentu.

Na wstępie wypada przytoczyć tezę, jaką przed laty sformułował S. Szekely: *Relatio antiqui et novi testamenti est harmonia teleologica partium eiusdem oeconomiae salutis ad novum testamentum divinitus praeordinata*²⁰). W tym samym duchu wypowiedział się na temat religii „monoteistycznej“ (tzw. objawionej) znany archeolog i religiolog amerykański W. F. Albright w swej książce pt. „*From the Stone Age to Christianity*“²¹). Przedstawiając na tle cywilizacyjnym i kulturalnym starożytnego Bliskiego Wschodu poszczególne etapy rozwoju religii „monoteistycznej“ — od zarania dziejów narodu izraelskiego poprzez Mojżesza, proroków aż do Chrystusa — Albright, rzecz prosta, oparł się na dokumentach biblijnych, którym przypisał wielką wartość historyczną. Rzecz znamienna, że uczony ten w swym syntetycznym ujęciu rozwoju religii nie czyni jakiegokolwiek różnicy pomiędzy księgami Starego i Nowego Testamentu. Co więcej: jakby unika nazw: „Stary Testament“, nazywając księgi św. prosto „źródłami biblijnymi“ lub „dokumentami biblijnymi“. W „źródłach“ tych widzi Albright ciągłość i harmonię tej samej myśli religijnej, przechodzącej w ciągu wieków poprzez poszczególne stadia, aż do „pełni czasów“ — do Chrystusa.

Albright nie jest katolikiem i podchodzi do Pisma św. jak ar-

²⁰) Por. S. Szekely, *Hermeneutica biblica generalis secundum principia catholica*, Friburgi Brisg. 1902, 221 n.

²¹) Baltimore, 1948.

cheolog względnie historyk. Pod względem jednak ustosunkowania się do ksiąg Starego Testamentu, może być wzorem dla niejednego katolika, zwłaszcza że dla katolika księgi św. są czymś więcej niż tylko dokumentem historycznym. Znamienne jest w tym względzie znane powiedzenie św. Pawła na początku listu do Hebrajczyków: „Multifariam multisque modis olim Deus loquens patribus in Prophetis: novissime, diebus istis locutus est nobis in Filio“ (1,1). Otóż księgi tak Starego, jak i Nowego Testamentu, czyli Pismo św. w ogóle, wskazują, że ta locutio Dei czyli Objawienie jest czymś ciągłym, tak że nie może być w swych poszczególnych etapach oceniana jako mniej lub więcej wartościowa, względnie w mniejszym lub większym stopniu obowiązująca do wierzenia. Całe Pismo św. jako źródło Objawienia jest zarazem źródłem wiary. Niezrozumiałe więc jest twierdzenie, jakoby treść ksiąg Starego Testamentu była *aliquid credibile*, podczas gdy treść ksiąg Nowego — *credendum*.

W myśl zasady św. Pawła: „Quaecumque scripta sunt, ad nostram doctrinam scripta sunt“ (Rom. 15,4), należycie zrozumiana treść ksiąg św. Starego Testamentu niemniej jest ważną, niż treść ksiąg Nowego Testamentu. Błędne byłoby więc twierdzenie, że księgi Starego Testamentu zostały napisane dla Żydów. Podtrzymując to twierdzenie, niektórzy katolicy nieświadomie stają na stanowisku tych uczonych, którzy księgi Starego Testamentu uważają tylko za literaturę narodową izraelską względnie żydowską.

Kościół katolicki, stojąc na stanowisku określonym w znanych słowach św. Pawła: „Omnis scriptura divinitus inspirata utilis est ad docendum, ad arguendum, ad corripiendum, ad erudiendum in justitia“ (2 Tym. 3,16), słusznie nakazuje posługiwać się zarówno w nauczaniu, jak i w liturgii księgami Starego Testamentu. Teologia czerpie z nich argumenty dla udowodnienia swych tez.

Takie właśnie stanowisko Kościoła jest chyba najlepszą apologią ksiąg Starego Testamentu.